

Rozważania: Męczeństwo św. Jana Chrzciciela

Rozważanie na wspomnienie
Męczeństwa św. Jana
Chrzciciela. Poruszane tematy
to: męczeństwo Jana zapowiada
śmierć Chrystusa; potrzeba, aby
całe światło padło na Jezusa;
bronić prawdy z radością.

- Męczeństwo Jana zapowiada śmierć Chrystusa;
- Potrzeba, aby całe światło padło na Jezusa;
- Bronić prawdy z radością.

MĘCZEŃSTWO ŚW. JANA
CHRZCICIELA, które dziś
wspominamy, miało miejsce, w
czasie, gdy Jezus nauczał w Galilei.
Jan starał się uświadomić Herodowi
jego zepsucie oraz nieporządek
moralny, jaki niósł ze sobą związek z
Herodiadą, żoną jego brata. Choć Jan
publicznie i wielokrotnie upominał
go z powodu jego postępowania, —
nie wiemy, w jaki sposób się wyrażał
— wiemy natomiast, że sam Herod
uważał go za „męża prawego i
świętego” oraz że „chętnie go
słuchał” (Mk 6,20). Niezależnie od
tego, był królem i postanowił wtrącić
go do więzienia. Jakiś czas później,
podczas obchodów urodzin
monarchy, córka Herodiady
zatańczyła przed zaproszonymi
gośćmi. Zachwycony Herod obiecał
spełnić każdą jej prośbę.
Dziewczyna, pod wpływem matki,
zażądała głowy Jana Chrzciciela.
Herod, choć niechętnie, ponieważ
uważał go za interesującego

człowieka, kazał go ściąć. Zgodnie z tradycją Jan był więziony w twierdzy Macheront, nad Morzem Martwym, i tam został stracony. Później jego uczniowie pochowali go w Sebaście, w Samarii.

Jeden z Ojców Kościoła, mówiąc o Janie Chrzcicielu, pisze: „Ten, który przyszedł, aby dać świadectwo o Światłości, i który zasłużył, by sam Chrystus nazwał go «pochodnią gorejącą i świecącą», został uwięziony w ciemnościach lochu. Ten, któremu wcześniej dane było ochrzcić Odkupiciela świata, został ochrzczony własną krwią”. I dodaje: w ten sposób „poprzedził Chrystusa w Jego narodzinach, w Jego nauczaniu i w Jego chrzcie, a także swoim męczeństwem, poprzedzającym męczeństwo Chrystusa, zapowiedział przyszłą mękę Pana”^[1].

Jan znany jest jako Prekursor, ponieważ jego wierne świadectwo o prawdzie (por. J 5, 33) sprawia, że wyprzedza Jezusa zarówno w życiu, jak i w śmierci. Misja Jana jest tak ściśle związana z misją Chrystusa, że w kalendarzu rzymskim jest on jedynym świętym, którego wspomina się zarówno w dniu narodzin, 24 czerwca, jak i śmierci. W ten sposób, także w sposób symboliczny, podkreśla się prawdę słów Pana: „między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela” (Mt 11,11). W dniu jego męczeństwa możemy prosić go, aby pomógł nam również być *prekursorami* Jezusa, głosząc innym, że nie ma większej radości niż żyć dla Niego i oddać życie za Niego.

KILKA MIESIĘCY PRZED swoją śmiercią męczeńską, krótko po

chrzcie Pana, Jan powiedział swoim uczniom, że jego misja dobiegła końca: „Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał” (J 3, 30). Nadszedł czas, by usunąć się w cień, aby całe światło padło na Jezusa. Ton tej przemowy Jana jest przepełniony spokojem; stwierdza on nawet bez wahania: „Moja radość doszła do szczytu” (J 3,29). Jego radością było słuchać głosu Oblubieńca (por. J 3,29), widzieć Pana głoszącego Królestwo i ludzi klękających przed Synem Bożym.

Podobnie jak Jan Chrzyciel, także my możemy doświadczać momentów, w których inni darzą nas podziwem, gdy pomagamy im pogłębiać relację z Bogiem. Jest to czymś naturalnym: jeśli przekazujemy coś, co pomaga odnaleźć drogę do szczęścia, normalne jest, że spotykamy się z uznaniem. Dlatego warto też z wdzięcznością wspominać tych, którzy pomogli nam postawić

pierwsze kroki w wierze: rodziców, rodzeństwo, kapłanów, przyjaciół, nauczycieli...

Jednak to nie my jesteśmy w centrum tego skarbu, którym się dzielimy.

„Postępować tak, by jaśniał tylko Pan”^[2] – mawiał św. Josemaría.

Podstawą ewangelizacji jest zawsze głoszenie imienia Pana. Apostoł nie stawia siebie na pierwszym miejscu.

Jego dzieła, choć cenne, pozostają drugorzędne. Wszystko zmierza ku jednemu celowi: aby inni „szukali Chrystusa, aby znaleźli Chrystusa, aby zadawali się z Chrystusem, aby szli za Chrystusem, aby kochali Chrystusa, aby trwali przy Chrystusie”^[3]. Tak właśnie

postępował Jan Chrzciciel. Stopniowo schodził na dalszy plan, w miarę jak jego zwolennicy odkrywali Jezusa. I choć z ludzkiego punktu widzenia jego dzieło można by uznać za porażkę – z budzącego podziw tłumu do samotnej śmierci w więzieniu – w

rzeczywistości odniósł zwycięstwo, ponieważ pomógł wielu mężczyznom i kobietom ujrzeć w Jezusie Mesjasza.

„OBCHODY MĘCZEŃSTWA ŚW. JANA Chrzyciela przypominają również nam, współczesnym chrześcijanom, że nie jest możliwy kompromis z miłością do Chrystusa, do Jego słowa, do Prawdy”^[4]. Dzisiejsza Ewangelia przedstawia nam z jednej strony Heroda, niezdolnego bronić swoich przekonań. Choć był pewny, że Jan jest człowiekiem sprawiedliwym, z obawy przed kompromitacją wobec gości i córki Herodiady zdradził samego siebie i uczynił coś, czego w istocie nie chciał — skazał Chrzyciela na śmierć. Ten, który nie potrafił przemienić serca, gdy słuchał Jana z upodobaniem, nie potrafił też wpłynąć na bieg wydarzeń, gdy zażądano jego głowy.

Jan natomiast jawi się jako ktoś gotów umrzeć za to, co ma prawdziwą wartość. Kontemplując życie Jana Chrzciciela, a zwłaszcza życie samego Pana, odkrywamy, że prawda jest powiązana z krzyżem. Prawda często nas prowokuje i „nie jest wcale tania. Jest wymagająca i parzy. Przesłanie Jezusa zawiera również wyzwanie, które rodzi się z Jego sporu ze współczesnymi (...). Kto nie chce dać się poparzyć, kto nie jest na to gotów, nie zbliży się do Niego”^[5].

Prawda, dobro i piękno są ze sobą związane i idą w parze z miłością. Chrześcijanie są wezwani, by czynić prawdę pociągającą — dając odważne świadectwo wiary i pokazując, że większe szczęście płynie z życia w prawdzie niż z omijania jej. „Kiedy oddajesz się apostołstwu, bądź przekonany, że zawsze chodzi o to, aby ludzi uczynić szczęśliwymi, bardzo szczęśliwymi:

Prawdy nie da się oddzielić od autentycznej radości”^[6].

Przekazywanie dobra płynącego z prawdy jest trafnym opisem apostołstwa, ponieważ łączy ono miłość, prawdę i dobro. Prawda sama w sobie, bez miłości, staje się odpychająca i może wydawać się nieosiągalna. Dlatego św. Josemaría podkreślał, że gorliwość chrześcijanina „nigdy nie powinna być gorzka; jego upominanie nigdy nie powinno ranić; jego przykład nie powinien być aroganckim, moralnym policzkiem dla bliźniego”, chrześcijanin powinien natomiast zachowywać się „jak płonący żar, który zapala wszystko, gdziekolwiek się znajdzie”^[7], siejąc jednocześnie pokój i radość. Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, aby złożyła w naszych sercach tę samą pasję do prawdy, która doprowadziła Jana do radosnego oddania życia.

[1] Św. Beda Czcigodny, *Homilie* 2,23.

[2] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 624.

[3] Tenże, *List* 7, 12.

[4] Benedykt XVI, *Audiencja*, 30-VIII-2012.

[5] J. Ratzinger, *Bóg i świat*, Círculo de lectores, Barcelona 2011, 209-211.

[6] Św. Josemaría, *Bruzda*, 185.

[7] Tenże, *Kuźnia*, 570.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-meczenstwo-sw-jana-chrzcziciela/> (18-03-2026)